

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Lato (lipiec-sierpień) 2015

Nr 184 (237)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Budujmy lewicę bez SLD
- * Prawdziwa antysystemowość
 - * Tureckie wybory
- * Korzenie imperializmu
- * Jesteśmy z ludem Armenii
 - * W obronie ludzkości
- * Kukiz i faszyci

W Grecji i w Polsce...

Walczmy z polityką



Grecja. Przeciw dyktatowi Trojki (patrz s. 6)



Strajkujące pielęgniarki z Wyszkowa (patrz s. 3 i 9)

cięć i nędzy

Lewica, wybory, walka s.3

EGIPT

Uwolnić Mahinour el-Masry



Egipt. Mahinour el-Masry, prawniczka, działaczka na rzecz praw człowieka i członkini Rewolucyjnych Socjalistów Egiptu z Aleksandrii, została skazana na podstawie fałszywych zarzutów na 15 miesięcy więzienia w maju 2015 r. Tak naprawdę została uwięziona za udział w demonstracji w 2013 r. przeciwko policyjnej przemocy i wojskowemu rządowi. Jest ona kolejną ofiarą krwawego wojskowego reżimu prezydenta El-Sisiego.

Mahinour el-Masry odgrywała kluczową rolę w organizowaniu pierwszych protestów po zamordowaniu młodego aktywisty Khaleda Saida w Aleksandrii w czerwcu 2010 r. Protesty te były detonatorem dla powstania w styczniu-lutym 2011 r., które obaliło Hosniego Mubaraka.

W czerwcu 2014 r. jury Nagrody im. Ludovica Trarieux zdecydowało o przyznaniu nagrody adwokatce z Egiptu Mahinour el-Masry. Jest to jedyna w świecie nagroda przyznawana przez adwokatów adwokatowi najbardziej zaangażowanemu w obronę praw człowieka. Pierwszym laureatem nagrody był Nelson Mandela.

Napisz do ambasady Egiptu w Polsce, żądając natychmiastowego uwolnienia Mahinour el-Masry.

Adres: Ambasada Arabskiej Republiki Egiptu
ul. Alzacka 18, 03-972 Warszawa
Email: embassyofegyptwarsaw@hotmail.com

Budujmy lewicę bez SLD

Oświadczenie Pracowniczej Demokracji - 18.06.2015

Pracownicza Demokracja, działająca w ramach Ruchu Sprawiedliwości Społecznej, przeciwstawia się wszelkim umowom wyborczym z SLD.

Z zaniepokojeniem obserwowaliśmy spotkanie, które odbyło się w siedzibie OPZZ 17 czerwca. Zaproszenie przez OPZZ lewicowych organizacji było tak naprawdę zaproszeniem do jakiejś formy tworzenia sojuszu wyborczego z SLD. Obecność Leszka Millera tylko to potwierdziła.

Dziś SLD traci społeczne poparcie, dlatego nie mógł zaprosić lewicowych organizacji we własnym imieniu.

SLD wielokrotnie pokazał, że działa wbrew interesom zwykłych ludzi. Jeśli chcemy budować lewicę z prawdziwego zdarzenia, naszą rolą nie może być ratowanie tonącej partii Millera.

Lewica powinna jak najbardziej reprezentować dążenia walczących związkowców. W tym celu musi przekonywać OPZZ do zerwania politycznego sojuszu z SLD.

Uważamy, że wybory parlamentarne są ważną areną dla przekonania milionów ludzi do lewicowej polityki walki z wyzyskiem i dyskryminacją.

Walka wyborcza jest jednak tylko środkiem do podniesienia poziomu walki poza parlamentem – dlatego lewica musi uczestniczyć w kampaniach przeciw cięciom i eksmisjom, w demonstracjach ulicznych i strajkach. Prawdziwe zmiany w polityce są możliwe tylko wtedy, kiedy zwykli ludzie stawiają aktywny opór.

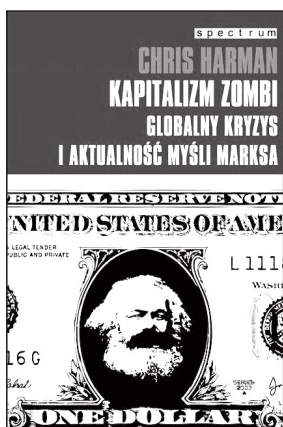
Od 2014 roku członkowie Pracowniczej Demokracji współtworzą Ruch Sprawiedliwości Społecznej, by przesunąć politykę w Polsce w lewo. Pozostaje to naszym celem.

Apelujemy do wszystkich ludzi autentycznej lewicy, w tym naszych współtowarzyszy i nasze współtowarzyszki w RSS, by nie uczestniczyły ani w zespole programowym powołanym 17 czerwca wspólnie z SLD ani w jakiegokolwiek innej współpracy wyborczej z SLD. Naszą racją bytu jest pokazanie, że alternatywna lewica wobec tej skompromitowanej partii jest możliwa.



29.06.15 Współprzewodnicząca Twojego Ruchu Barbara Nowacka i sekretarz generalny SLD Krzysztof Gawkowski. Nie tędy droga.

Kapitalizm zombi



Książka *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marks'a* autorstwa Chrisa Harmana powinna być czytana przez wszystkich, którzy bez mistyfikacji chcą zrozumieć podłoże obecnego kryzysu globalnego kapitalizmu.

Książka Harmana przedstawia historię kapitalizmu i jego kryzysów w XX i w XXI wieku – wyjaśnia analizy jego głównych teoretyków, zarówno zwolenników systemu, jak i jego przeciwników m. in. Adama Smitha, Johna Maynarda Keynesa, Milтона Friedmana oraz oczywiście samego Marks'a i jego następców.

Książka Harmana będzie zaskoczeniem dla tych, którzy myślą, że marksizm zbankrutował ostatecznie w 1989 r. Stosując Marksowskie narzędzia analityczne autor dowodzi, że PRL i inne demoludy były ustrojami kapitalizmu państwowego – nie stanowią więc jakiegokolwiek wzorca na dziś.

Książka obala wszelkie iluzje, że kapitalizm może stać się ludzkim systemem – by skończyć z katastrofalnymi kryzysami musi być zastąpiony drogą wielkich ruchów oddolnych systemem opartym na demokracji pracowniczej.

W dzisiejszych czasach kryzysu i buntu, kiedy słowo rewolucja jest w powszechnym użyciu, *Kapitalizm zombi* stanowi niezbędną lekturę dla pracowników, bezrobotnych, studentów i emerytów walczących przeciw zwolnieniom, cięciom, drożyznie i o autentyczną demokrację.

Książkę *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marks'a* Chrisa Harmana wydało wydawnictwo Muza w maju 2011 r. w serii „Spectrum”. Można ją kupić od nas. Cena 25 zł.
Kontakt: pracdem@go2.pl

Lewica, wybory, walka

Na lewicy panuje spore zamieszanie w sprawie kandydowania do wyborów. Warto wyjaśnić kilka spraw.

Lewica socjaldemokratyczna

Od ponad 100 lat zwolennicy socjaldemokratycznych partii wierzą, że jedyną skuteczną drogą do dokonania społecznych zmian jest zdobywanie większości parlamentarnej. Kiedyś nawet twierdzono, że tą drogą można obalić kapitalizm, ale dziś główny nurt socjaldemokracji nie podejmuje nawet tego tematu. Jedyne, co można zrobić, to nieco poprawić standard życia niezamożnych ludzi.

Lewe skrzydło socjaldemokracji jest bardziej ambitne. Naprawdę chce zlikwidować nędzę i przeciwstawić się dyskryminacji i militarystyce. Czasami zwolennicy tego skrzydła używają antykapitalistycznego, rewolucyjnie brzmiącego języka. Popierają też protesty i strajki, lecz masowemu oporowi wyznaczają rolę poplecznika lewicowych parlamentarzystów i w końcu lewicowego rządu.

Natomiast socjaliści oddolni, jak my w Pracowniczej Demokracji, zawsze uważali, że można pokonać kapitalistyczny wyzysk jedynie wtedy, kiedy pracownicy przejmą ster gospodarki i społeczeństwa. Oczywiście żeby tego dokonać potrzebny jest milionowy ruch pracowników.

Protesty i strajki są ważne, bo wymuszają korzystne zmiany dla zwykłych ludzi, ale nie tylko. W walce pracownicy uczą się samoorganizacji, a samoorganizacja pracownicza jest drogą do zastąpienia kapitalizmu demokracją pracowniczą.

Rolą socjalistów oddolnych jest wzmocnienie tej samoorganizacji. Obalamy fałszywą ideę, że może powstać jakiś kapitalizm z ludzką twarzą, nawet z jak najbardziej lewicowym rządem na czele.

Dla nas to lewicowi posłowie mają wspierać walkę poza parlamentem, a nie odwrotnie. Ruch masowy nie może być tylko mechanizmem przysparzania popularności lewicowym posłom - inaczej przegra.

Jak pisała Róża Luksemburg pod koniec dziewiętnastego wieku, kto "opowiada się za drogą reform ustawodawczych zamiast i w przeciwieństwie do zdobycia władzy politycznej i dokonania przewrotu społecznego, ten wybiera w rzeczywistości nie spokojniejszą, pewniejszą i powolniejszą drogę do tego samego celu, lecz inny cel." Tym innym celem jest zarządzanie kapitalizmem.

Dlaczego tak jest? Dynamika kapitalizmu, jego prawa ruchu - które tak wnikliwie opisał Karol Marks w *Kapi-*

tał - nie są wcale zależne od decyzji posłów czy rządów. Ludzie nie dlatego chodzą do pracy, że jakaś ustawa im każe zarabiać. Kryzysy gospodarcze nie wybuchają z powodu głosowania w parlamencie.

Marks pokazał, że w systemie kapitalistycznym występuje spadkowa tendencja stopy zysku.

Według niego stopa zysku spada, ponieważ w wyniku konkurencji kapitalistycznej wartość kapitału stałego (maszyn, fabryk, surowców) rośnie szybciej niż płace pracownicze. Skoro źródłem wszystkich zysków jest praca pracowników, a ich liczba rośnie wolniej niż zgromadzony kapitał, następuje kryzys zyskowności.

Kapitalistyczna konkurencja i wyzysk są więc nie tylko przyczyną wzrostu gospodarki, lecz również jej kryzysu.

Wynika z tego, że najbardziej podstawową przyczyną kryzysów jest brak pracowniczej kontroli nad gospodarką. Tylko demokratycznie zorganizowani pracownicy mogą skończyć z niszcącym wyzyskiem i marnotrawną konkurencją między firmami i państwami.



Te partie powinny działać ramię w ramię i wspólnie pójść do wyborów.

Jak to wszystko się ma do dzisiejszych argumentów na lewicy w Polsce?

Nadchodzące wybory uwiarydliły jeszcze bardziej niż dotychczas fakt, który jest od dawna znany. Istnieje w polityce wielka próżnia tam, gdzie powinna być lewica. Znaczna część społeczeństwa ma lewicowe poglądy, ale nie ma partii, z którą mogłaby się utożsamiać.

Powstają różne partie i formacje, by wypełnić lukę na lewicy. Oto cztery kategorie organizacji mianujących się lewicą w dzisiejszej Polsce:

1. Znane postacie z SLD i część ludzi z Twojego Ruchu Palikota oraz ich sojusznicy. W ostatnich tygodniach powstały takie organizacje, jak Wolność i Równość (Hartman, Środa) i Biało-Czerwoni (Napieralski,



Pielęgniarki w Wyszkowie pokazały, jak można wygrać z rządem (patrz s. 9).

Rozenek). Politycznie osoby te nie różnią się niczym od kierownictw swoich byłych partii.

2. Skoro powstają te nowe partie, SLD też udaje, że ma nową twarz i próbuje wciągnąć w swoją orbitę mniejsze ugrupowania lewicowe. Barbara Nowacka, współprzewodnicząca Twojego Ruchu, ma przekonywać te ugrupowania, że w nowym układzie SLD jest tylko jedną organizacją z wielu. Wygląda na to, że już

WiR chce wejść w tę koalicję.

Oczywiście dla Millera jest to wspaniały sposób na ratowanie tonącego SLD, ale nie dajmy się nabrać.

SLD jest największą organizacją w tym porozumieniu wyborczym mylnie

zwanym Zjednoczoną Lewicą (patrz zdjęcie). Każdy głos oddany na mniejszą partię będzie również głosem dla SLD.

Dla niektórych organizacji nie będzie to problemem, ponieważ już dziś mają do partii Millera przyjazny stosunek.

Jednak dla takiej organizacji, jak Partia Zieloni, która wielokrotnie krytykowała SLD przyjęcie strategii "wszystko jedno z kim, byle do parlamentu" byłoby kompromitacją. Byłoby też przeszkodą w próbie budowania szerszej, bardziej autentycznej lewicy.

3. Od zeszłego roku powstały dwie partie, które można nazwać socjaldemokratycznymi o lewicowym charakterze. Są to Ruch Sprawiedliwości Społecznej, którego przewodniczącym jest Piotr Ikonowicz

oraz Partia Razem. Wspomniana już Partia Zieloni ma również wiele wspólnego z tymi organizacjami.

4. Socjaliści oddolni dążący do obalenia kapitalizmu, jak Pracownicza Demokracja (patrz wyżej).

Dla nas ważne jest, by do wyborów urzeczywistniła się jedność lewicy wymienionej w punkcie 3. Dlaczego - przecież uważamy że socjaldemokratyczne partie chcą tylko zarządzać kapitalizmem, a nie obalić go?

Jak napisaliśmy w oświadczeniu zamieszczonym obok, chcemy przede wszystkim przyczynić się do podniesienia poziomu walki poza parlamentem. W tym celu chcemy przesunąć politykę w lewo, czyli doprowadzić do tego, by miliony ludzi utożsamiały się z lewicą.

Alternatywą w czasie wysokiego bezrobocia i powszechnego oburzenia wobec głównego nurtu polityki jest wzmocnienie się skrajnej prawicy.

My w Pracowniczej Demokracji cieszymy się, że w ostatnim czasie Partia Razem odnotowała szybki wzrost. Cieszymy się również, że RSS buduje struktury w całym kraju.

Chcemy jedności wyborczej między RSS i Razem (oraz Partią Zieloni), by zwiększyć pole współpracy aktywnej lewicy. Wspólnie możemy wspierać takie walki, jak strajk pielęgniarek z Wyszkowa, które pokazały, że zorganizowani pracownicy są siłą mogącą dokonać zmian korzystnych dla niezamożnych ludzi. Nie dość, że pielęgniarki wygrały strajk, ale wymusiły też na pracodawcy przywrócenie zwolnionych koleżanek do pracy i zmusiły do przyjazdu do nich nowego, spanikowanego ministra zdrowia.

Jednocześnie podkreśliły, że socjaldemokratyczny cel zarządzania kapitalizmem nie jest naszym celem. Dlatego nie tylko zachęcamy do budowania szerszej lewicy na lewo od SLD, lecz także do wstępowania do Pracowniczej Demokracji.

Andrzej Żebrowski

Prawdziwa antysystemowość



Weekend Antykapitalizmu to coroczna impreza organizowana przez Pracowniczą Demokrację. W tym roku Weekend odbył się w dniach 19-21 czerwca, więc to prawie czas wakacji, ale frekwencja była całkiem wysoka. W najmniejszych spotkaniach uczestniczyło 30-40 osób, w największych – ponad 60 i 70.

Weekend stworzył Filip Ilkowski, doktor politologii na Uniwersytecie Warszawskim i działacz Pracowniczej Demokracji/Ruchu Sprawiedliwości Społecznej, przedstawiając swoją nowo wydaną książkę o klasycznych teoriach imperializmu kapitalistycznego – zarówno liberalnych jak i marksistowskich myślicieli. Jak podkreślił Filip, temat imperializmu nie jest tylko historią, nawet jeśli od czasów kolonializmu imperializm przybrał inne formy. Klasyczne teorie mogą również dzisiaj stanowić narzędzie pomagające zrozumieć to zjawisko.

Grecja

Specjalnie zaproszony gość z Grecji - Sotiris Kontogiannis – antykapitalistyczny działacz z Aten, członek siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji, SEK, i koalicji antykapitalistycznej ANTARSYA, mówił w sobotę



o sytuacji w Grecji i o nowej lewicy w Europie. Sotiris podkreślił, że lewicowy rząd Syriza doszedł do władzy dzięki silnemu ruchowi pracownicemu, protestom ulicznym i ponad 30 strajkom ogólnym. Teraz „Trojka” – czyli Międzynarodowy Fundusz Walutowy i instytucje Unii Europejskiej – chce zniszczyć zarówno rząd, jak i ten ruch poprzez swój szantaż finansowy. Sotiris był

było się spotkanie, na którym Andrzej Witkowicz, historyk i autor książki o międzynarodowym ruchu rewolucyjnym lat 1917-1923, przedstawił w ilustrowanym referacie masowe wystąpienia 1905 roku oraz działania kontrrewolucyjne ze strony caratu. Ellisiv Rognlien mówiła o znaczeniu rewolucji 1905 roku dla teorii marksistowskiej – o „Strajku masowym” Róży Luksemburg i „Permanentnej Rewolucji” Lwa Trockiego.

Następne spotkanie dotyczyło nowoczesnego kapitalizmu – mianowicie chińskiego, z pytaniem, czy stanowi on nadzieję dla światowego kapitalizmu. Andrzej Żebrowski pokazał dynamikę i nierówność systemu kapitalistycznego, a także problemy, przed którymi stoi chińska gospodarka, m.in. spowolnione tempo wzrostu, tłumacząc je w kontekście teorii Marksa o kryzysach kapitalistycznych. Podkreślił też znaczenie wzrastającej liczby strajków w Chinach.

O „Fortecy Europa” i śmierci uchodźców na Morzu Śródziemnym mówili telewizyjny dziennikarz Roman Kurkiewicz i Joanna Puszwacka z Pracowniczej Demokracji. Podkreślili, że system kapitalistyczny tworzy nierówność, nędzę i wojny, które doprowadzą do tego, że ludzie uciekają z krajów tymi zjawiskami dotkniętych. Polityka rządu, który chce przyjąć bardzo małą liczbę uchodźców, podczas gdy miliony wyemigrowały z Polski, jest rasistowska i nieludzka. Uchodźcy są mile widziani, wszyscy ludzie powinni mieć prawo do przemieszczania się po naszej planecie. Musimy budować międzynarodową solidarność przeciw tym, którzy kierują systemem i próbują nas dzielić, by „doły społeczne” walczyły między

sobą zamiast z „górami”.

W niedzielę 21 czerwca zaczęliśmy od tematu militaryzacji Polski i wyścigu zbrojeń w naszym regionie. Filip Ilkowski przedstawił bardzo ciekawe dane dotyczące wydatków na wojsko i zbrojenia w całym regionie, gdzie Polska należy do krajów

przodujących w tej dziedzinie.

Spotkanie pod tytułem „Budowanie oporu przeciw polityce antysocjal-



nej” zgromadziło dużą widownię. Przedstawiono różne aspekty walki z antypracowniczym neoliberalizmem i cięciami w sferze publicznej. Piotr Szumlewicz, dziennikarz i doradca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, podkreślił ważność zaangażowania się związków zawodowych w politykę, żeby uchwalić projekty ustaw, które mogą zmienić sytuację dla pracowników.

Agata Nosal-Ikonowicz z Kancelarii i Ruchu Sprawiedliwości Społecznej opisała tragiczną sytuację, zarówno rzeczywistą, jak i prawną, jeśli chodzi o mieszkalność, bezdomność i eksmisję na bruk, i zachęciła do poparcia kampanii RSS dotyczącej tych spraw oraz petycji skierowanej do premier Ewy Kopacz.

Piotr Tubelewicz, aktywista ruchu studenckiego i Uniwersytetu Zaangażowanego (mówiąc we własnym imieniu), przedstawił ostatnie reformy w szkolnictwie wyższym, które doprowadziły do pierwszych od wielu lat dużych protestów studenckich. Reformy oznaczają komercjalizację uniwersytetów i utworzenie jeszcze większej ilości barier, ograniczających ludziom niezamożnym możliwość uzyskania wyższego wykształcenia. Opisał, jak doszło do tego, że wśród studentów



wybuchło oburzenie i jak to oburzenie zostało zorganizowane.

Ellisiv Rognlien mówiła o tym, że aby skutecznie walczyć, trzeba zbudować ruch oddolny, gdzie główną siłą są pracownicy. Związki zawodowe powinny przejść od ulicznych protestów do organizowania strajków.

Finałem całego Weekendu Antykapitalizmu, po raz pierwszy na forum otwartym dla publiczności, była debata między przedstawicielami Ruchu Sprawiedliwości Społecznej (Piotr Ikonowicz), Partii Razem (Kinga Stanczuk) i Partii Zieloni (Adam Ostolski) - i oczywiście Pracowniczej Demokracji (Andrzej Żebrowski). W debacie wziął również udział Sotiris Kontogiannis z greckiej SEK/ANTARSYA.



Dyskusja toczyła się głównie wokół kwestii możliwości wspólnego startu w nadchodzących wyborach – i ewentualnie z kim. Słychać było bardzo wiele głosów sprzeciwu wobec prowadzenia rozmów z SLD, który dawno pokazał, że nie ma nic wspólnego z lewicową polityką. Natomiast podkreślano, że jedność prawdziwie lewicowych organizacji, takich jak RSS, Zieloni, Razem i ewentualnie Polska Partia Pracy, jest potrzebna, by przesunąć scenę polityczną w lewo i przyczynić się do wzmocnienia ruchu pozaparlamentarnego.

Dyskusje i spotkania podczas Weekendu moderowali Marek Uchan, Joanna Puszwacka i Ellisiv Rognlien.

Ellisiv Rognlien

Tureckie wybory to początek końca rządzącej partii Erdogana

Ron Margulies ze Stambułu

Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), prezydenta Recepta Erdoğan, nie udało się zdobyć absolutnej większości głosów wyborach parlamentarnych 7 czerwca. Po raz pierwszy - od czasu, kiedy doszła do władzy 2002 roku - nie jest w stanie utworzyć rządu.

Plany Erdoğan - dążącego do budowy systemu prezydenckiego w amerykańskim stylu - legły w gruzach. Prawdziwym zwycięzcą jest Demokratyczna Partia Ludowa (HDP), wywodząca się kurdyjskiego ruchu narodowyzwoleńczego. Zdobyła 13,3 procent głosów, przebijając się tym samym przez 10-procentowy próg wyborczy, zaprojektowany właśnie po to, by zatrzymać tego typu partie. Gdyby HDP nie udało się przekroczyć progu, 80 mandatów, które zdobyła, poszłyby do AKP, drugiej partii we wszystkich tych okręgach wyborczych.

Wspaniały sukces HDP zapewnił Kurdom reprezentację w parlamencie. Wyznacza również kres stopniowemu stacaniu się rządu w kierunku autorytarnej i skorumpowanej polityki.

Kłopoty rządu rozpoczęły się dwa lata temu. Ruch protestacyjny - podobny do *Occupy Wall Street* czy

Indignados (Oburzonych) w Hiszpanii - przez dwa tygodnie okupował park Gezi w centrum Stambułu. Po tym, jak w całej Turcji rozprzestrzeniły się



demonstracje solidarnościowe, rząd rozpętał brutalną kampanię przemocy policyjnej, której skutkiem było ośmiu zabitych i setki poważnie rannych. Nawet zwolennicy AKP byli w szoku.

Kilka miesięcy później wobec ministrów wyplęły zarzuty korupcji, opiewające na niebotyczne sumy.

Odpowiedzią rządu była czystka w systemie sądownictwa. Zwalniano i aresztowano prokuratorów i sędziów. Wszelkie oskarżenia wobec ministrów

odrzucono w głosowaniu parlamentarnym, w którym sukces rządu był od początku zagwarantowany.

Trzeci cios przyszedł, gdy w katastrofie górniczej - której bardzo łatwo można było zapobiec - zginęło w zeszłym roku 300 górników. Po tym, jak górnicy w całym kraju podjęli

spontaniczny strajk, zupełny brak współczucia ministrów dla rodzin zabitych był dla wszystkich oczywisty. Rząd nie miał najmniejszego zamiaru cokolwiek zrobić w kwestii całkowicie nieskutecznych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Sukces AKP opierał się na poczuciu dobrobytu w kraju, które wynikało ze stabilności politycznej, pomyślnej koniunktury gospodarczej, która pozwoliła uniknąć Turcji najgorszych skutków światowego kryzysu gospodarczego, oraz postępującego procesu pokojowego z kurdyjskim ruchem narodowyzwoleńczym.

Jednak od czasu sprawy parku Gezi dobre samopoczucie zostało zastąpione powszechnym niepokojem. Gospodarka zwolniła, a ruch pracowniczy zaczął napinać swe muskuly.

Kurdyjski proces pokojowy uległ zahamowaniu, po tym jak rząd - w obawie przed utratą głosów - odwołał się do tureckiego nacjonalizmu. Przede wszystkim jednak autorytarna i brutalna reakcja rządu wobec wszelkich przejawów niezadowolenia spowodowała, że odwróciło się od niego wielu wcześniejszych zwolenników.

Tłumaczył Michał Wysocki

Jesteśmy z ludem Armenii!

26 czerwca 2015

Turecka Rewolucyjna Socjalistyczna Partia Pracownicza (DSİP) opublikowała oświadczenie prasowe na temat protestów przeciwko podwyżkom cen za prąd w Armenii.

Żyjemy w okresie pełnym oporu i walk, w którym wszędzie na świecie widać wybuchy protestów, a niemal każdego miesiąca jakiś kraj zostaje wyrócony do góry nogami przez ruchy masowe. Armeńczycy przyłączyli się do tej fali walk.

Armeńczycy powstali przeciwko swojemu rządowi, tak jak ludzie w stolicach Bliskiego Wschodu, jak Turcy na placu Gezi w Stambule, jak podczas protestów w Brazylii, na placach Hiszpanii, jak w przypadku ruchu *Occupy Wall Street* w Ameryce, podczas rewolucji żółtych parasolek w Hong Kongu, protestów w sprawie edukacji

w Chile, protestów klimatycznych w Nowym Jorku, podczas powtarzających się pracowniczych strajków w Grecji.

W stolicy Armenii, w ramach protestów przeciwko podwyżce cen elektryczności, tysiące ludzi wypełniły place otaczające pałac prezydencki. Policja zaatakowała demonstrantów, wiele osób odniosło rany. Setkę z nich aresztowano.

Oddajemy cześć Armeńczykom, którzy powstali na rzecz wolności i deklarujemy naszą solidarność i poparcie dla demonstracji wypełniających Plan Wolności w Erywaniu.

Żądamy, by turecki rząd otworzył przejścia graniczne i zniósł embargo gospodarcze nałożone na Armenię.

Wiemy, że dla tych, którzy chcą, by ludobójstwo Ormian w Turcji uznać za

fakt historyczny, najlepszą formą okazania solidarności z Armenią jest walka o powrót Obozu Armeńskiego, stawiającego tutaj czoła rzeczywistości 1915 roku, a także walka o pociągnięcie do odpowiedzialności osób stojących za zamordowaniem Hrant'a Dinka i o powstrzymanie rasistów, którzy grożą "polowaniami na Ormian".

Powtarzamy jeszcze raz: Wszyscy jesteście Ormianami!

Niech żyje braterstwo ludów!

Meltem Oral i Şenol Karakaş
Rzecznicy DSİP

Tłumaczył Bartłomiej Zindulski

DSİP jest siostrzaną organizacją Pracowniczej Demokracji w Turcji.



GRECJA

Ich walka to nasza walka

Stanowisko Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu (IST) w sprawie Grecji: NIE porozumieniu!

1. Zwycięstwo Syriza w wyborach parlamentarnych w Grecji 25 stycznia 2015 roku było triumfem lewicy i ruchu pracowniczego - nie tylko w Grecji, lecz także w całej Europie. Stanowiło punkt przełomu w walce z programem cięć, będącym reakcją zachodnich klas rządzących na światowy kryzys gospodarczy (gdy minęła pierwsza panika spowodowana krachem finansowym z 2008 roku).

2. W ciągu następnych pięciu miesięcy rząd Aleksisa Tsiprasa usilnie starał się osiągnąć kompromis z głównymi siłami Unii Europejskiej w kwestii zmniejszenia wymiaru cięć i zmniejszenia ciężaru zadłużenia na tyle, by ludzie w Grecji byli je w stanie udźwignąć. Tsipras i jego sojusznicy dążyli do tego celu nawet później, kiedy 20 lutego zostali zmuszeni do ustępstw, gdy stało się jasne, że eurogrupa ministrów finansów państw strefy Euro, a wraz z nimi rząd Niemiec, są zdeterminowane, by doprowadzić Syrizę do upokarzającej klęski.

3. W ubiegłym tygodniu rząd Syriza został zmuszony do zaakceptowania, że zmierza do nieosiągalnego celu. Eurogrupa i jej sojusznicy w tak

zwanych "instytucjach" (Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny i Międzynarodowy Fundusz Walutowy) nadal domagały się jeszcze bardziej drakońskich cięć - obniżek emerytur, podwyżki VAT-u, „reform” rynku pracy - odrzucając jednocześnie propozycję redukcji zadłużenia.

4. W odpowiedzi w piątek 26 czerwca Tsipras zapowiedział na niedzielę 5 lipca referendum w tej sprawie. Jest to zwycięstwo lewicy i ruchu pracowniczego w Grecji, które naciskały na rząd, by odrzucić unijny dyktat. Wywołało to radość lewicy w całej Europie.

5. Eurogrupa i jej sojusznicy zareagowali na to z furją. Cała logika budowy systemu europejskiego sprowadza się do centralizacji władzy w "instytucjach", których nie da się rozliczyć przez powszechne głosowanie. Kolejne traktaty są odrzucane w krajowych referendach. Teraz zwykli Grecy mają szansę na wyrażenie swej woli w kwestii cięć. Europejski Bank Centralny usiłuje ich zastraszyć i zmusić do podporządkowania się poprzez odcięcie dopływu środków finansowych do greckich banków. Antydemokratyczny charakter Unii Europejskiej nie był nigdy bardziej widoczny.

6. Stoimy u boku naszych towarzyszy z greckiej Socjalistycznej Partii Pracowniczej (SEK) i ich sojuszników z Frontu Antykapitalistycznego (ANTARSYA), wzywając do oddania głosu na NIE w referendum. Odrzucenie propozycji eurogrupy wzmocni walkę z cięciami - tak w Grecji, jak i w całej Europie.

7. Wzywamy antykapitalistów i socjalistów na całym świecie do okazania swej solidarności z walką

greckich mas słowami, a zwłaszcza - jeżeli to możliwe - czynami. Ich walka jest również naszą walką.

Koordinacja Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu
29 czerwca 2015 r.

Tłumaczył Michał Wysocki

IST jest nurtem, przy którym jest afiliowana Pracownicza Demokracja.



Jak walczyć z dyktatem Trojki?

Grecja: oświadczenie SEK (Socjalistycznej Partii Pracowniczej) w sprawie referendum nad porozumieniem z Trojką

Głosujemy PRZECIWKO POROZUMIENIU - rząd powinien zrezygnować z wszelkich ustępstw.

Potrzebujemy zjednoczonego frontu na rzecz umorzenia długu - na rzecz nacjonalizacji banków Unii Europejskiej.

Rząd ogłosił referendum. Masowy opór wobec kompromisu z szantażystami z MFW i UE zmusił rząd do niepodpisania porozumienia.

To wydarzenie jest krokiem naprzód dla wszystkich, którzy walczyli i walczą przeciw staremu i nowemu Memorandum.

Dokerzy, którzy strajkowali przeciw sprzedaży portu Pireus, pracownicy szpitali, którzy strajkowali, domagając się pieniędzy i zwiększenia zatrudnienia w sektorze zdrowotnym, tysiące, które wyszły na ulicę, by

sprzeciwić się porozumieniu - to są siły, które powiedziały „nie” szantażowi i kompromisowi.

Teraz musimy kontynuować walkę i pokonać Samarasa [były centroprawicowy premier] i To Potami (Rzeka - partia centrolewicowa), którzy pozostają lojalni wobec Trojki [Komisja Europejska, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Europejski Bank Centralny] i jej memorandumów. W niedzielę powiedzmy zdecydowane NIE dla Porozumienia.

Lecz nie poprzestawajmy na tym.

Żądamy, aby lewicowy rząd bezpośrednio przeszedł do spełniania obietnic, które złożył ruchom pracowniczym, by zapewnić sobie wygraną w wyborach.

Anulowanie starego i nowego memorandum, praca dla bezrobotnych, podwyżki płac i zasiłków, pieniądze dla szkół, szpitali, samorządów, funduszy emerytalnych.

Pieniądze na pokrycie powyższych wydatków powinny pochodzić z:

* Umorzenia długu - tu i teraz, bez wyjątków.

* Nacjonalizacji wszystkich banków.

* Opuszczenia strefy Euro i UE oraz rozpoczęcia zmagania na rzecz przejścia kontroli przez pracowników.

W tej bitwie mamy poparcie klasy pracującej w całej Europie. Pokazały to wiece przeciw UE i MFW we wszystkich większych miastach. Potrzebne jest umacnianie rewolucyjnej lewicy. Trzeba walczyć wspólnie, by obalić Porozumienie i utworzyć drogę nowemu

społeczeństwu bez brzemienia zbankrutowanego kapitalizmu.

Nie przestaniemy walczyć przeciw szantażystom i kompromisom.

Tłumaczyła Monika Jankowska-Lech

SEK jest siostrzaną organizacją Pracowniczej Demokracji.



Korzenie imperializmu

Drukujemy wstęp do książki *Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny* - autorstwa Filipa Ilkowskiego.

Dlaczego warto zajmować się problemem imperializmu?

Najbardziej oczywistą odpowiedzią jest ta, że w polskiej literaturze naukowej problem ten nie doczekał się poświęcenia należnego mu miejsca. Brak zainteresowania kwestią imperializmu można tłumaczyć ostrożnością w posługiwaniu się tym terminem z powodu jego propagandowego charakteru w nieodległej przeszłości. Jednak - tylko po części.

Problem obciążenia ideologicznego istnieje przecież także w innych częściach świata, gdzie mimo to badania nad imperializmem przeżyły w ostatnich latach renesans. Pojęcie imperializmu bez wątplenia zawiera w sobie paradoks. Z jednej strony jest wielokrotnie służyło w przeszłości jako obraźliwy slogan - od brytyjskich walk międzypartyjnych w latach siedemdziesiątych XIX wieku po walkę supermocarstw w czasie zimnej wojny. Ta sloganowa użyteczność zresztą nie przemija.

Pisząc te słowa na początku 2014 r. można zaobserwować triumfalny powrót pojęcia imperializmu do polskich mediów - używanego jednak tylko w odniesieniu do Rosji pod władzą Władimira Putina. Z drugiej strony nawet użyteczność jako epitetu wobec rywalizującego państwa może mieć miejsce tylko z powodu zakorzenienia i adekwatności samego terminu w odniesieniu do rzeczywistości politycznej.

Banalne jest już stwierdzenie, że nadzieje na harmonijny i pokojowy ład po 1989 r. okazały się płonne. Wciąż żyjemy w świecie, gdzie wojny i inne formy wyrazu sprzeczności między państwowymi interesami są częścią tej rzeczywistości.

Dlaczego imperializm kapitalistyczny?

Nietrudno zauważyć, że imperializm w szerokim sensie tego słowa odpowiadającym intuicyjnym rozumieniu tego terminu - czyli działalność państw zmierzająca metodami formalnymi i nieformalnymi do zapewnienia sobie relatywnej przewagi politycznej i gospodarczej kosztem innych państw (a

historycznie także społeczeństw niezorganizowanych w państwa) - istnieje w jakiejś formie od czasów pojawienia się tych instytucji pięć do dziesięciu tysięcy lat temu.

Ta empiryczna obserwacja niewiele mówi jednak o tym, co dynamizuje tę działalność w konkretnym momencie historycznym. Snute na początku XX wieku porównania między Wielkim Rzymem a Wielką Brytanią były w tym sensie zupełnie jałowe. Chcąc uniezależnić się od powierzchownych porównań, konieczne jest doprecyzowanie dotyczące treści zawierającej się w państwowej formie w danym okresie.

Dlatego interesować nas będzie imperializm właściwy dla społeczeństw opartych na tym, co Karol

Marks jako pierwszy nazwał kapitalistycznym sposobem produkcji. Niezależnie od tego, czy ten nowy system - kapitalistyczny - postrzegano bardziej w kategoriach apologetycznych czy krytycznych i - niezależnie od sporów o dokładniejsze umiejscowienie w czasie jego początków - nie budzi wątpliwości, iż był to nowy fenomenem zasadniczo przeobrażający świat.

Przy tym pojęcie imperializmu kapitalistycznego nie tylko pozwala na konkretyzację analizy imperializmu i jej przypisanie do określonego momentu czasu historycznego, ale w jakimś stopniu uwalnia od niebezpieczeństwa przytłoczenia bieżącym balastem ideologicznym. Skoro żyjemy w świecie globalnego kapitalizmu, państwa istniejące w jego ramach są częścią tego świata. Jeśli teorie imperializmu kapitalistycznego mają być zgodne z własną obietnicą, czyli *uniwersalnie* odczytujące dyna-

mikę tegoż imperializmu, dotyczyć muszą charakteru wszystkich państw kapitalistycznych w ich interakcji. Badanie imperializmu kapitalistycznego jest w tym sensie zawsze płynięciem pod prąd dominującej ideologii, z natury usprawiedliwiającej i nadającej racjonalność w ramach całości systemu postępowaniu grup/klas rządzących wewnątrz każdego z tychże państw.

Dlaczego teorie klasyczne?

Nie tylko dlatego, że jako pierwsze starały się ująć w ramy teoretyczne nowy fenomen, ale ponieważ dostrzegły jego *trwałe* cechy. Teorie te nie są oczywiście równoważne - być

Marksa i jego towarzysza ideowego Fryderyka Engelsa. W odniesieniu do myśli liberalnej spuścizna przeszłości jest o wiele starsza, wielonurtowa i często sprzeczna. Ta bogata tradycja znajduje swoje lakoniczne podsumowanie pod dwoma postaciami Johna Atkinsona Hobsona i Josepha Schumpetera. Natomiast teoria marksistowska owocuje całą rzeszą twórców zmierzających się intelektualnie ze współczesnym imperializmem.

Nie jest zaskoczeniem, że teorie klasyczne ukształtowały się w pierwszych dekadach XX wieku - latach wyłonienia się i rywalizacji kapitalistycznych mocarstw najpierw poprzez nasiloną ekspansję kolonialną, a następnie w bezpośrednim starciu wojny światowej. Jednocześnie lata bezpośrednio poprzedzające tę wojnę charakteryzowały się narastającą integracją gospodarczą, przypominającą pod wieloma względami późniejszy o prawie sto lat fenomen zwany globalizacją. Próby zrozumienia fenomenu podbojów i konfliktów między państwowych tego czasu w połączeniu z tendencjami rozwoju gospodarczego stały się podstawą kształtowania teorii imperializmu.

Dlaczego zarys krytyczny?

Jak już wspomniałem, krytycyzm w pewnej mierze narzuca sam temat. Sposób konstrukcji książki czyni go elementem koniecznym. Przedstawiane są w niej bowiem teorie bardzo różne co do oceny problemu i wniosków na tej podstawie wyciąganych. Moim celem nie było jednak tylko przedstawienie twórczości poszczególnych postaci, ale analiza adekwatności tej twórczości w odniesieniu do wyjaśnienia rzeczywistego problemu.

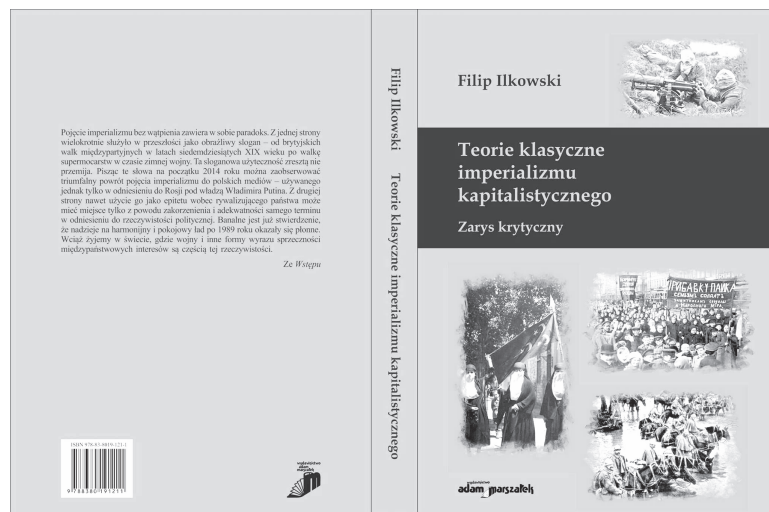
Prezentacja poszczególnych ujęć dokonywana - mam nadzieję - ze starannością i rzetelnością naukową nie musi, a nawet nie może, być tożsama z pozorną obojętnością wobec ich treści. Jeśli teorie imperializmu kapitalistycznego mają być faktycznie *teoriami*, konieczny jest krytycyzm pozwalający na wyodrębnienie wartościowych i *aktualnych* elementów wyjaśniania problemu. Innymi słowy, pisząc o teoriach klasycznych, elementów, do których wciąż warto nawiązywać, czyli które czynią dane teorie (lub ich części) właśnie klasyką.

Celem napisania tej książki było przybliżenie imperializmu kapitalistycznego jako istotnego problemu rzeczywistości politycznej, w oparciu o bogactwo teorii powstałych w momencie powszechnego uświadamiania sobie istnienia tego zjawiska. Mam nadzieję, że książka sprostą temu ambitnemu celowi. Jej publikacja niedługo po setnej rocznicy wybuchu I wojny światowej jest w tym kontekście zamierzonym działaniem symbolicznym.

Filip Ilkowski

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
Toruń 2015

Wydawnictwo: Adam Marszałek



Filip Ilkowski Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego

W obronie ludzkości

Głód czy kryzys środowiska naturalnego nie są spowodowane rosnącą liczbą ludności czy też ludzką chciwością – twierdzi Nick Clark. Co więcej, to właśnie ludzie trzymają w rękę klucz do rozwiązania tych problemów.

Żyjemy w świecie ogromnych nierówności – w świecie, który nigdy jeszcze nie był tak blisko środowiskowej katastrofy. Według organizacji charytatywnej Oxfam dla około 925 milionów ludzi na świecie już teraz nie starcza żywności. Zarazem działalność człowieka napędza zmiany klimatyczne i zniszczenie środowiska, które mogą jeszcze bardziej utrudnić wzrost produkcji rolnej. Zdroworozsądkowe wyjaśnienie mówi że świat “zapełnia się”, albo że zasoby naturalne “się wyczerpują”.

Wydawać by się mogło, że obwinianie zwykłych ludzi o konsumowanie zbyt wielu zasobów naturalnych świata ma podstawy. W wersji bardziej radykalnej to zwolennicy takiego rozumowania twierdzą, że obecnie żyje na świecie zbyt wielu ludzi w stosunku do możliwości podtrzymywania życia przez naszą planetę.

To prawda, że liczba ludności świata wzrasta, choć ten wzrost ostatnio zwalnia. Przewiduje się że w 2050 roku będzie żyło na świecie 9,6 mld ludzi, a pod koniec tego stulecia 10 mld. Z tego względu Organizacja Narodów Zjednoczonych d/s Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) szacuje że do 2050 roku produkcja żywności na świecie powinna zwiększyć się o 60%.

Głód i obfitość

Jednak prognozy mówiące o tym, że wzrost ludności będzie prowadził do katastrofy były już ogłaszane wielokrotnie. Ich początek związany jest z prawniczym publicystą ks. Thomasem Malthusem, który już w 1798 r. twierdził, że wzrost liczby ludzi zawsze będzie przewyższał poziom produkcji żywności. Winą za to obarczał on wrodzony człowiekowi egoizm.

Swe twierdzenia Malthus wykorzystał do usprawiedliwiania własności prywatnej i nierówności społecznych, przeciwko tym, którzy wzywali do ustanowienia innego porządku w społeczeństwie. “Człowiek nie może żyć pośród obfitości” - pisał Malthus. “Wszyscy nie mogą w równym stopniu dzielić między sobą darów natury”.

Naukowość jego twierdzeń była równie podejrzana jak jego polityka: nie było żadnych dowodów na to, że liczba ludzi i produkcja żywności rosną tak jak twierdził Malthus.

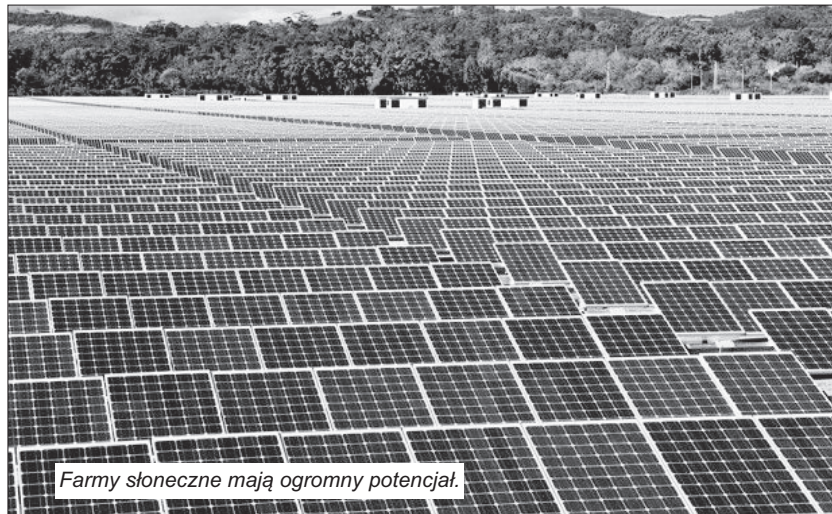
W ciągu co najmniej dwóch ostatnich dekad poziom produkcji żywności rośnie szybciej niż liczba mieszkańców naszej planety. Światowy Program Żywnościowy podaje, że już teraz jest na świecie wystarczająco dużo żywności, by wyżywić całą populację świata. John Wilmoth z FAO powiedział w zeszłym roku: “W perspektywie

historycznej udało nam się rozwinąć produkcję żywności szybciej niż wzrasta liczba ludności”.

Dlaczego więc tak wielu ludzi głoduje w tym świecie obfitości? Odpowiedź na to pytanie tkwi w sposobie, w jaki zorganizowane jest nasze społeczeństwo – z zasadą zysku, której przynajmniej się najwyższy priorytet.

Ta organizacja zamienia żywność i ziemię uprawną w przynoszące zyski towary, i trzyma je poza zasięgiem wielu ludzi, których nie stać na ich kupno. Ostatni globalny kryzys żywnościowy w 2008 r. został po części spowodowany przez ogromne korporacje rolne, gromadzące podstawowe produkty żywnościowe, by podbić ceny, a tym samym swoje zyski.

Organizacje takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) za pomocą kredytów, udzielanych pod określonymi warunkami, zmuszają wiele ubogich krajów do wprowadzania



Farmy słoneczne mają ogromny potencjał.

wolnorynkowych rozwiązań. W rezultacie ubodzy rolnicy zostają pokonani cenowo przez wielki biznes, zaś eksport przynoszących gotówkę plonów na bardziej lukratywne rynki zagraniczne ma pierwszeństwo przed krajową konsumpcją.

Wyniszczające klęski głodu w krajach, które eksportują żywność mają już długą historię. Wśród nich są przypadki Irlandii i Zachodniego Bengalu pod tyrańskimi rządami Brytyjskiego Imperium.

Dziś uprawa biopaliw, a więc uprawa roślin do produkcji sztucznego paliwa, odbiera chleb głodującym. Wielu dostrzega hipokryzję w obarczaniu głodujących winą za ich los. To świat nierówności, dlatego więc nie obwiniamy tych, którzy więcej konsumują?

Nawet wielu przedstawicieli klasy pracującej na Zachodzie konsumuje o wiele więcej niż większość ludzi w uboższych krajach. Wydawać by się mogło, że twierdzenie, iż “my” powinniśmy zmienić “nasz” styl życia jest bardziej postępowe. To fakt, że w naszym społeczeństwie jest wiele marnotrawstwa, za co powszechnie obarcza się winą “konsumpcjonizm”. To

słowo może oznaczać ludzi wyrzucających na śmietnik żywność, jak też takich, którzy zbyt często wymieniają telefony komórkowe.

Firmy lubią nam wmawiać, że dają nam to, czego chcemy, jednak prawda jest zupełnie inna. Przedsiębiorstwa zwiększają produkcję zawsze, gdy mają nadzieję na osiągnięcie zysku. Próbują też stworzyć rynek dla swych produktów, jeśli takowy jeszcze nie istnieje. Następnie, używając różnych trików, takich jak reklama, umiejętna wycena i wbudowany w produkty elektroniczne limit używalności, napędzają konsumpcję.

Ten sposób rozumowania wciąż obarcza winą pojedynczych ludzi, którzy niewiele mają do powiedzenia na temat tego, w jaki sposób działa cała gospodarka. Prowadzi również do wniosku, że to ludzie – zazwyczaj ci ubodzy, i z klasy pracującej – muszą zaakceptować obniżenie swojego

każdego. Zarazem jednak to właśnie kapitalizm powstrzymuje nas przed osiągnięciem tego celu.

Prócz tworzenia głodu i nędzy kapitalizm niszczy środowisko, od którego jesteśmy uzależnieni. Krótko-terminowy nacisk na osiągnięcie możliwie wysokiego zysku w najkrótszym możliwym czasie staje na przeszkodzie uczynieniu produkcji możliwą do utrzymania w dłuższej perspektywie.

To właśnie dlatego zasoby są zużywane szybciej niż są w stanie się odnowić – począwszy od połowy ryb, poprzez eksploatację lasów aż po wykorzystanie głębinowych zasobów wody.

Dążenie do zysku

To dlatego trwają takie praktyki, jak spalanie paliw kopalnych, choć wiemy, że bezpośrednio powodują one globalne ocieplenie. Wiele spośród największych globalnych firm osiąga zyski bezpośrednio z eksploatacji paliw kopalnych. One nie porzucają tak po prostu swoich zysków, ani też miliardów dolarów zainwestowanych w ten przemysł. Problem znów tkwi w kapitalizmie i jego dążeniu do zysku.

Jest całkowicie możliwe zarządzanie społeczeństwem w planowy i zorganizowany sposób, tak by zapewnić produkcję wystarczającą dla każdego ilości żywności, jak i jej sprawliwą dystrybucję.

Zasobami naturalnymi można zarządzać tak, by nie szkodziło to środowisku. Odnawialne źródła energii, takie jak siła wiatru, słońca czy fal morskich, mają ogromny potencjał, który może być zaprzęgnięty do pracy na znacznie większą skalę.

Zbiorowa moc pracy

Rosnąca liczba ludności nie powinna być dla naszej planety obciążeniem. Przecież to ludzie produkują żywność oraz inne niezbędne dobra, większa liczba ludzi oznacza więc większą zbiorową moc pracy, która może nam pomóc w wykorzystaniu zasobów naturalnych. To wymaga fundamentalnej reorganizacji społeczeństwa w kierunku produkcji i dystrybucji bogactwa, żywności i zasobów na podstawie potrzeb, a nie zysku.

Aby dostrzec, jak taka reorganizacja jest możliwa, musimy raz jeszcze przyrzeć się temu, jak zorganizowany jest kapitalizm.

Pracownicy są zebrani razem w swych miejscach pracy, gdzie produkują towary takie jak żywność czy paliwa. To oznacza, że mają możliwość przejęcia kontroli nad sposobem produkcji tych towarów.

Aby do tego doszło, konieczna jest potężna konfrontacja na skalę globalną między pracownikami a klasą rządzącą, która obecnie kontroluje produkcję. To jednak będzie możliwe tylko wtedy, gdy odrzucimy tok rozumowania, który winą obciąża niewłaściwą stronę.

Tłumaczył Jacek Szymański

Pielęgniarki

Wygrana pielęgniarek



Sukcesem zakończył się strajk pielęgniarek w szpitalu powiatowym w Wyszkowie. W niedzielę 21 czerwca ogłosiły, że dyrekcja zgodziła się na podwyżki, a także cofnęła wypowiedzenia dyscyplinarne siedmiu pielęgniarkom zwolnionym pod zarzutem organizowania nielegalnego strajku.

Rozpoczęty 15 czerwca strajk mocno popierali mieszkańcy Wyszkowa, którzy spontanicznie przynosili strajkującym napoje i jedzenie.

O pielęgniarkach z wyszkowskiego szpitala zrobiło się szczególnie głośno, gdy nowo mianowany minister zdrowia oświadczył, że gdyby był dyrektorem placówki ochrony zdrowia, której personel strajkuje z miejsca by takie osoby zwolnił z pracy.

Wypowiedź ta spotkała się z tak mocną krytyką, że minister chcąc zatrzeć złe wrażenie osobiście pojechał do Wyszkowa by włączyć się w negocjacje. Po zakończeniu strajku zapowiedział też podwyżki dla pielęgniarek i położnych w całym kraju.

Nauczycielki/nauczyciele

Strajk po wakacjach

Nauczycielska Solidarność zapowiada strajk we wrześniu, jeżeli dalej nie będzie konstruktywnej reakcji ze strony rządu na postulaty środowiska. Do tego miesiąca związek chce zakończyć procedurę wchodzenia w spory zbiorowe i przeprowadzić referendum strajkowe. To pozwoli zorganizować dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

Związek domaga się zwiększenia nakładów na edukację, podwyżek wynagrodzeń, zaprzestania prywatyzacji placówek oświatowych oraz poprawienia jakości edukacji i zaprzestania zwolnień.

Przewozy Regionalne

Strajk odwołany

Strajk zapowiadany na 29 czerwca został odwołany po podpisaniu porozumienia między związkami a władzami spółki. Wcześniej związkowcy domagali się podpisania pięcioletniego paktu gwarancji pracowniczych. Jednak po negocjacjach zawiesili ten postulat. Ustalono, że odbędą się na ten temat rozmowy po zatwierdzeniu przez Komisję Europejską planu restrukturyzacji przewoźnika. Skarb Państwa ma przeznaczyć 600 mln zł na oddłużenie PR i kolejne 150 mln zł na ich restrukturyzację.

Pracownicy instytucji kultury

Protesty w kulturze

W dniu 16 czerwca zawiązał się Ogólnopolski Komitet Protestacyjny Muzeów i Innych Instytucji Kultury. Jest to wspólna inicjatywa Sekcji Pracowników Muzeów i Instytucji Ochrony Zabytków NSZZ „Solidarność” Regionu Małopolskiego oraz Regionalnej Sekcji Branżowej nr 20 Pracowników Muzeów Regionu Mazowsze oraz pracowników muzeów śląskich..

Celem OKP jest zwrócenie uwagi na problemy pracowników polskich muzeów oraz instytucji kultury zwłaszcza niskie wynagrodzenia i deregulacja zawodu muzealnika. Komitet planuje przeprowadzanie akcji protestacyjno-informacyjnych do strajku włącznie.

Strażacy

Strażacy rozszerzają protest

W marcu Krajowa Sekcja Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” zdecydowała o podjęciu akcji protestacyjnej, by skłonić rząd do realizacji postulatów wysuwanych przez środowisko już od sierpnia 2013 r.

Strażacy domagają się rewaloryzacji funduszy wynagrodzeń w jednostkach Państwowej Straży Pożarnej, podniesienia wynagrodzenia za służbę w godzinach nadliczbowych, a także przeznaczenia dodatkowych funduszy na wsparcie funkcjonowania komend PSP. Z powodu braku konstruktywnej reakcji strony rządowej strażacy rozszerzają protest; od 29 czerwca wszystkie jednostki organizacyjne w kraju oraz pojazdy Straży Pożarnej zostaną oflagowane, a na budynkach należących do SP zbędą wywieszane banery z informacjami o akcji protestacyjnej.

Branża Spożywcza

Warto zrzeszać się w związki

To, że w zakładach gdzie działają związki zawodowe pracownicy mają lepsze warunki pracy udowodnia NSZZ „Solidarność”. W materiałach informacyjnych dotyczących branży spożywczej, (w której w Polsce pracuje około 960 tys. osób) podaje przykłady zakończonych sukcesem działań związku.

W firmie Danone w Bieruniu wywalczone by w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy, znalazły się korzystne dla pracowników zapisy dotyczące dodatków do wynagrodzenia za pracę w dni świąteczne oraz na trzeciej zmianie. W kilku koncernach m.in. w Mars Polska, Nestle, Zakładach Mięsnych Morliny i w British American Tobacco Polska w Augustowie związkowcy skłonili pracodawcę, by osoby z agencji pracy tymczasowej zatrudnił na podstawie umów o pracę.

PZL Mielec

W obronie miejsc pracy

Związkowcy z Polskich Zakładów Lotniczych z Mielca i Świdnika zebrali się 25 czerwca przed siedzibą Ministerstwa Obrony Narodowej na pikiecie żądając unieważnienia przetargu na śmigłowce dla polskiej armii. Rozstrzygnięcie przetargu na korzyść francuskiego śmigłowca uderzy w tysiące pracowników przemysłu lotniczego w Polsce mówili protestujący. Już teraz w zakładzie PZL Mielec zwolnieniem z pracy zagrożonych jest 500 osób na 2 tysiące zatrudnionych.

Pracownicy handlu - Gdańsk

Międzynarodowa pikietą

Przed placówką sieci Auchan w Gdańsku 3 czerwca miała miejsce pikietą, której celem było nagłośnienie problemów, z jakimi mają do czynienia pracownicy handlu. Są to m.in. niskie płace, niestabilne zatrudnienie, praca w niedziele.

Akcję zorganizował związek Solidarność. Oprócz związkowców z regionu uczestniczyli w niej także delegaci na zjazd europejskiej federacji związków zawodowych sektora handlu UNI Europa Commerce, który w dniach 1-3 czerwca odbywał się w Gdańsku. Europejscy związkowcy zadeklarowali walkę w swoich państwach o zrównanie praw polskich pracowników i ich kolegów z tych samych sieci handlowych na Zachodzie.

Tauron Ciepło

Związki zapowiadają protesty

Sześć związków zawodowych z Tauron Ciepło wspólnie zagroziło protestami, jeśli pracodawca nie podejmie negocjacji dotyczących jednolitego układu zbiorowego pracy dla całej spółki. Stary układ przestał obowiązywać w wyniku przekształceń własnościowych a zarząd spółki utrudnia i przeciąga w czasie podpisanie nowego.

Pracownicy sądowi

Domagają się podwyżek płac

18 czerwca miał miejsce ogólnopolski protest pracowników sądów. W wielu miastach tego dnia nie odbywały się rozprawy nie działały sekretariaty, ponieważ asystenci sędziów, sekretarze i protokolanci nie pracowali. Część z nich wzięła urlopy na żądanie, w niektórych sądach masowo oddawano krew (dzięki oddaniu krwi, pracownik uzyskuje dzień wolny). Ci, którzy nie wzięli urlopow, przyszedli do pracy ubrani na czarno by zmanifestować swój udział w proteście.

Szpital w Wejherowie i Pucku

Szpital dla ludzi nie dla zysków

Związkowcy i pielęgniarki pikietowali 25 maja przed Urzędem Marszałkowskim w Gdańsku. Był to protest przeciwko połączeniu szpitali w Wejherowie i Pucku oraz przekształceniu szpitala w Słupsku w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

Fiat Chrysler Automobiles Poland

Żądania podwyżek

Okolo tysiąca osób protestowało 9 czerwca przed siedzibą firmy w Tychach przeciwko łamaniu praw pracowniczych i związkowych w tej firmie. Protest zorganizował jeden z działających w zakładzie związków Solidarność. Domaga się 500 zł podwyżki brutto dla wszystkich pracowników fabryki. W odpowiedzi zarząd spółki proponuje 100 zł brutto podwyżki lub dwa razy więcej, ale pod warunkiem, że związki zgodzą się na wprowadzenie w zakładzie 12-miesięcznych okresów rozliczeniowych czasu pracy.

Sytuację pogarsza rozdźwięk między organizacjami pracowniczymi działającymi w firmie. Inne związki np. Sierpień 80 chcą tylko 200-250 zł podwyżki w obawie, że nadmierne żądania skłonią zarząd firmy do przeniesienia produkcji do innego kraju.

Dla dobra pracowników związki powinny występować we wspólnym froncie przeciwko pracodawcom. Podzielone i skłócone łatwiej pokonać.

Timbuktu

Film ważny i bardzo aktualny

Film *Timbuktu* został nakręcony w 2014, trafia na ekrany polskich kin dopiero teraz. Dość rzadko możemy oglądać filmy zrobione przez afrykańskich twórców i wyprodu-

roku zostało opanowane przez różne odłamy dżihadystów, chcących stworzyć państwo islamskie.

Te dramatyczne wydarzenia zainspirowały Sissako. Reżyser nie chciał

Chanteuse w strasznym bólu ciągle śpiewa. Dżihadyści nie zdołali jej złamać, kobieta nie wyrzekła się miłości do muzyki. Nie mogąc znieść tego "upokarzającego" widoku, szef milicji szybko wsiada do swojej Toyoty i odjeżdża (jedyne zresztą typu samochodu używanego przez islamistów).

Pomimo tak brutalnych scen, jak ukazanie chłosty czy ukamieniowania, film zawiera także wątki komediowe. Wielokrotnie możemy zobaczyć nieudolnych islamistów, którzy nie są w stanie wygzekwować absurdalnych praw na mieszkańcach Timbuktu. Do tego dochodzą problemy z komunikacją pomiędzy bojownikami. Najbardziej żarliwi starają się mówić po arabsku, jednak nie są zawsze rozumiani, i muszą w końcu dogadywać się pomiędzy sobą w lokalnych językach czy po francusku lub angielsku. Ten lingwistyczny misz-masz niesamowicie utrudnia ich "misję".

Sissako wyśmiewa także "pobożność" dżihadystów. Nie stronią oni od

Sissako udało się także dobrze przedstawić multikulturowy obraz Mali. Pomimo narzuconego terroru, przedstawiciele różnych grup etnicznych (Mande, Maurowie, Tuaregowie, Libijczycy), rozmawiających w wielu językach, razem mieszka i pracuje.

Timbuktu jednak nie jest filmem z happy endem, mimo tego niesie ze sobą iskrę nadziei - mieszkańcy Timbuktu potrafili oprzeć się częściowo islamistom, którzy tak naprawdę nie są aż tak potężni. ISIS na Bliskim Wschodzie czy w Afryce może być obalone przez zwykłych mieszkańców, a nie przez rakiety NATO.

Timbuktu to ważny i bardzo aktualny film. Zwłaszcza teraz, kiedy to tyśiące Afrykańczyków, Syryjczyków i Irakijczyków, chce uciec przed zbrodniami islamistów, ryzykując życie próbując przedostać się do Europy.

Powinniśmy przyjąć uchodźców, a Polska nie może "łaskawie" ugościć jedynie chrześcijańskich rodzin, gdyż to muzułmanie są tak naprawdę największą grupą religijną prześladowaną przez islamistów, zarówno w Afryce jak i na Bliskim Wschodzie. Wszyscy imigranci są mile widziani!



kowane w samej Afryce.

Trzeba przyznać, iż ostatnio pojawiło się wiele filmów nakręconych poza Hollywood czy Europą. Do szerszej publiczności przedostają się produkcje głównie z Bliskiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej - na przykład irańskie *Rozstanie*, nagrodzone Oscarem w 2012, palestyński *Omar* z 2013 czy argentyńskie *Dzikie historie* z 2014 roku.

Teraz też możemy zobaczyć mauretańsko-francuskie *Timbuktu*, które na szczęście nie trafiło tylko do niszowych kin. Reżyserem filmu jest Abderrahmane Sissako pochodzący z Mauretanii, ale przez większość swojego życia jest związany z Mali.

Sissako to filmowiec z ponad dwudziestoletnim stażem. Do szerszej publiczności przebił się dopiero jednak w 2006 roku z filmem *Bamako* (stolica Mali, gdzie rozgrywa się akcja filmu), w którym porusza problem spirali zadłużenia i biedy w Afryce, a także roli Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego.

Podążając właśnie tropem malijskich miast, Sissako akcję kolejnego filmu postanowił umieścić w Timbuktu, na północy kraju. Timbuktu jest znane z niesamowitej architektury i bogatej średniowiecznej kultury (największy ośrodek islamu w Afryce). Timbuktu kulturowo łączy także subsaharyjską Afrykę z krajami Maghrebu.

Niestety, ostatnie lata jednak nie mają nic wspólnego z świetnością dawnego Timbuktu. Mali pogrążyło się w wojnie domowej, dodatkowo kraj nawiedziły "interwenujące" wojska francuskie. Północne Mali w 2012

pokazać samej wojny, ale życie zwykłych mieszkańców Timbuktu, a także okolicznych nomadów pod rządami islamistów.

Trzeba zaznaczyć, iż film powstał co najmniej kilka miesięcy przed narodzeniem się państwa ISIS w Iraku i Syrii. W Mali, islamisci zdołali wprowadzić totalitarny porządek znacznie wcześniej. Zakazano gry w piłkę nożną, muzyki, mężczyźni zmuszeni zostali do podwijania spodni, a kobiety do zakrywania twarzy, stóp i dłoni. Za cudzołóstwo karze się ukamieniowaniem, a za śpiew lub grę w piłkę chłostą.

Obok głównego wątku filmu zbudowanego na historii konfliktu pomiędzy pasterzem bydlę a rybakim - *Timbuktu* pokazuje właśnie zwykłe życie zarówno mieszkańców Timbuktu, jak i członków islamistycznej milicji, która stara się za wszelką cenę wdrożyć "islamskie" reguły.

Tyle tylko, iż zupełnie niespodziewanie dżihadyści spotykają całkiem sporą "niesubordynację" mieszkańców, którzy nie zgadzają się na rządy nielicznych mężczyzn. W opozycji prym wiodą kobiety, które z pełną stanowczością bronią swoich praw.

W jednej z pierwszych scen filmu, handlarz rybami, ostro sprzeciwia się nakazowi zakładania rękawiczek, które w jej profesji są tylko utrudnieniem. W filmie występuje również Fatoumata Diawara, znana piosenkarka Malijska, która wcieliła się w rolę La Chanteuse, kobiety, która ośmieliła się śpiewać w domu ze swoimi znajomymi. W przejmującej scenie chłosty, pomimo zadawanych jej cięgotów, La



palenia papierosów i zacieklej dyskusji o futbolu (potrafią wymienić nazwiska zawodników FC Barcelony). Mają obsesję także na tle elektronicznych gadżetów (każdy z nich ma po kilka telefonów komórkowych) i samochodów (których nie zawsze dobrze potrafią prowadzić - kolejna komiczna scena filmu), a nawet nie są wolni od tubylczych wierzeń (uprawiają taniec voodoo).

W ten sposób *Timbuktu* świetnie dyskredytuje "autorytet" islamistów, i demaskuje ich obłudę. Sissako jasno także daje do zrozumienia, iż "dżihad" bojowników paradujących z kałasznikowami, nie ma tak na prawdę nic wspólnego z islamem.

Timbuktu został doceniony na międzynarodowych festiwalach. Otrzymał kilka Cezarów. Został nominowany również do Oscara i Złotej Palmy. Gra aktorów (brak znanych nazwisk), piękny montaż i muzyka dodają *Timbuktu* niesamowitych walorów. Muzyka Fatoumatty Diawary to świetna mieszanka jazzu, folku i world music - fantastyczna zwłaszcza na lato.

Timbuktu
Produkcja (2014) Francja, Mauretania
1 godz. 40 min.
reżyseria:
Abderrahmane Sissako

Maciej Bancarzewski

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji
w **środy o godz. 18.30**
w **Warszawie**
u **FZZ "Metalowców"**
ul. Długa 29, I piętro, sala 107
(blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 880 252855	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Powiat Słupski: 887 524 465	Gazeta: telefonicznie
Warmińsko-Mazurskie	Gazeta/kontakt: hiacynt.bis@interia.pl
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Pracownicza Demokracja jest organizacją działającą w ramach Ruchu Sprawiedliwosci Społecznej.

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

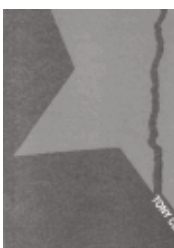
Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



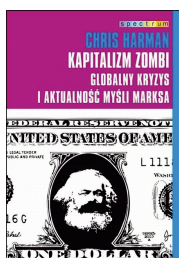
Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł

Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

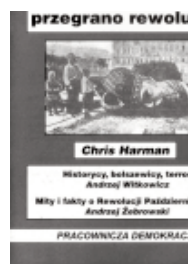


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł



Zamówienia: pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Kukiz może wpuścić faszystów do Sejmu tylnymi drzwiami

Na wiecu pod koniec czerwca Paweł Kukiz pokazał swoje prawdziwe oblicze.

Teraz wiemy coś więcej o tym, z kim jesienią Kukiz chce pójść do wyborów sejmowych.

Podczas kampanii prezydenckiej Kukiz przedstawił się jako antysystemowiec. Dla 21 procent wyborców był symbolem ich niechęci wobec polityków sejmowych.

Otrzymał wiele głosów od młodych, więc zapewne znaczna część jego zwolenników czekała z nadzieją na jakiś powiew świeżości w obecnej kampanii wyborczej.

Więc kim są sojusznicy i przyszli kandydaci z list Kukiza?

Miliarder antysystemowiec?

Oto niektórzy z nich. Mamy współpracujących z Kukizem "antysystemowców": miliarder Ryszard Florek, skrajny neoliberal z Centrum Adama Smitha Robert Gwiazdowski i szef Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Cezary Kaźmierczak. Śmieszne? Nie za bardzo.

Trzeba do tej listy "buntowników" dodać najsakrajniejszych kandydatów prawicy w ostatnich wyborach prezydenckich, których Kukiz chce zaprosić na swoje listy - Korwin, cuchnący antysemita Braun i nazista Kowalski z ONR/Ruchu Narodowego.

Faszyści z ONR

Kukiz jako kandydat na prezydenta był po prostu Kukizem. Prawicowym populistą, któremu udało się zdobyć część głosów lewicowo nastawionych ludzi dzięki temu, że jest znanym piosenkarzem. Tym razem sprawa jest poważniejsza. Może się okazać, że ONR-owcy widoczni na zdjęciu wejdą do Sejmu tylnymi drzwiami.

Od nas zależy, czy niezadowolone społeczeństwo pójdzie w kierunku skrajnej prawicy, czy aktywnej i autentycznej lewicy. Budowanie jedności na lewo od SLD jest sprawą jak najbardziej pilną. Nie czas na sekciarstwo i małostkowość.

Andrzej Żebrowski



Nie chcemy ich w Sejmie!

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAM!



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI
I RUCHU SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!**

pracowniczademokracja.org - rss.org.pl

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety

dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl